

doi: 10.14746/pst.2015.29.18

Droga do egzystencjalnego wymiaru buddyzmuStephen Batchelor, *Wyznania buddyjskiego ateisty*, tłum. Berenika Janczarska i Robert Sudół, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2012, ss. 328.

Przez większość ludzi Zachodu buddyzm postrzegany jest dość stereotypowo, jako religia pozbawiona Boga, gardząca naznaczoną nieszczęściem egzystencją i nastawiona wyłącznie na indywidualne wyzwolenie. Ów zawężony pogląd nie oddaje z pewnością istoty tej wschodniej duchowej tradycji. Przekonuje o tym między innymi Stephen Batchelor, który w książce zatytułowanej *Wyznania buddyjskiego ateisty* ukazuje buddyzm taki, jaki rzeczywistość jest, a więc nie do końca wyzuty z transcendencji i wbrew pozorom dobrze ugruntowany w doczesności. Praktyka w dwóch tradycjach buddyjskich – tybetańskiej (*gêlug-pa*)¹ i koreańskiej (*son*, jap. *zen*) – z pewnością dała Batchelorowi szersze spojrzenie na to, jak współcześnie kultywuje się przesłanie Buddy Gautamy. Autor na podstawie własnych doświadczeń oraz krytycznych przemyśleń podaje w wątpliwość autentyczność buddyjskiego przekazu obecnych spadkobierców *dharmy*². Książka ta nie stanowi bynajmniej pozbawionej sądu egzekucji buddyzmu XX wieku, ale daje za pośrednictwem najstarszego kanonu palijskich pism dojsć również do głosu samemu Mędrcomu z rodu *Śākyów*³, wskazując, na jak wiele sposobów może być interpretowana jego nauka.

Stephen Batchelor urodził się w 1953 roku w Szkocji. Po zakończeniu edukacji w roku 1972 wyruszył w podróż drogą lądową do Indii. W Dharamsali w roku 1974 otrzymał ordynację buddyjską. Po pięciu latach przeniósł się do Niemiec, gdzie został tłumaczem Geshego Thubtena Ngawang. W 1981 roku odbył podróż do klasztoru Songgwangsa w Korei Południowej, aby praktykować tam buddyzm *zen* pod przewodnictwem Kusana Sunima. Cztery lata później wystąpił z zakonu i ożenił się z Martine Fages. W 1990 roku przyjął funkcję głównego nauczyciela w ośrodku Gaia House w Devon, a dwa lata później objął stanowisko koordynatora Sharpham Trust oraz rozpoczął współpracę z buddyjskim periodykiem „Tricycle”. W roku 1996 został współzałożycielem Sharpham College for Buddhist Studies and Contemporary Enquiry. W ciągu całego tego okresu pracował również jako buddyjski kapelan w więzieniu Channings Wood. Obecnie jako uczony, pisarz i artysta kontynuuje pracę we Francji. Przez kilka miesięcy w roku podróżuje po całym świecie, prowadząc odośobnienia medytacyjne i nauczając buddyzmu. Do najważniejszych jego prac zaliczyć można: *The Faith to Doubt* (1990), *Alone with Others* (1994), *Buddhism Without Beliefs* (1997), *Living with the Devil* (2005) oraz *The Awakening of the West* (2011)⁴.

Autor w *Wyznaniach buddyjskiego ateisty* prezentuje osobistą drogę swych duchowych poszukiwań, która rozpoczynając się w Anglii, skierowała się najpierw ku Indiom,

¹ *Gêlug-pa* – jedna z głównych szkół buddyzmu tybetańskiego (dawniej zwanego lamaizmem). Przedstawicielem tej tradycji jest XIV Dalajlama, Dainzin Gyaco.

² *Dharma* – buddyjska nauka wyzwolenia.

³ Mowa oczywiście o Buddzie Gautamie, który z tego rodu się wywodził.

⁴ Zob. biogram autora dostępny w internecie: <<http://sasana.wikidot.com/batchelor-stephen>> [dostęp: 09.03.2015].

a następnie w stronę Korei. Ostatecznie jednak poprzez Niemcy, Anglię, Szwajcarię i Francję zawróciła w kierunku Europy. Jest to historia młodego duchowego rebelianta, nawróconego buddyjskiego mnicha i oświeconego religijnego agnostyka. Stephen Batchelor w swoich rozważaniach skupia się nie tyle na własnej biografii, ile na odmitologizowanej ludzkiej postaci Buddy Gautamy oraz pierwotnej tradycji religijnej, którą zapoczątkował tenże Hindus. Pozycja ta składa się z przedmowy autora zarówno do wydania polskiego, jak i angielskiego, dwóch części zawierających łącznie 18 rozdziałów, z których pierwsza poświęcona jest okresowi życia mnisiego Batchelora, druga zaś – świeckiego. Ponadto książka zawiera cztery załączniki, dotyczące źródeł wczesnego buddyzmu, przypisy, glosariusz, bibliografię oraz podziękowania.

Pierwsza część *Wyznań buddyjskiego ateisty*, na którą składa się sześć rozdziałów, poświęcona jest okresowi fascynacji buddyzmem, jaką przeżył autor od razu po osiedleniu się w Dharamsali, indyjskiej siedzibie tybetańskiego rządu na uchodźstwie. Buddyzm stał się dla niego nadzieją na zmianę jego młodocianego, pozbawionego sensu hippisowskiego życia. Ordynacja buddyjska, którą przyjął w 1974 roku, oraz praca nad tłumaczeniem *Przewodnika na ścieżce bodhisattvy* (sansk. *Bodhicaryāvatara*) przyczyniły się do tego, że wiara Batchelora w prawdziwość obranej przezeń drogi zdecydowanie wzrosła. Jednakże już po trzech kolejnych miesiącach buddyjskie ideały okrył cień wątpliwości. Owo pęknięcie miało miejsce w czasie kilkudniowej praktyki *vippasany*⁵, którą odbył z inicjatywy własnych przełożonych. Od momentu zetknięcia się z ideami pierwotnej nauki Buddy Gautamy młody mnich zaczął analizować własną *mahāyānistyczną* tradycję przez pryzmat sceptycznego krytycyzmu. Nie potrzebował wiele czasu, aby gmach ślepej wiary, który wznosił przez kilka lat, runął w mgnieniu oka. Przyczyniła się do tego między innymi, jak sam autor niejednokrotnie zaznaczał, podwójna słabość doktryny reinkarnacji, która z jednej strony do swego uzasadnienia potrzebowała autorytetu uznanych uprzednio przez tradycję oświeconych mistrzów, z drugiej zaś, przyjmując koncepcję wcielającego się umysłu, przemyciała sprzeczną z pierwotną nauką buddyzmu, ideę Absolutu. Religia, którą wybrał Batchelor, okazała się zupełnie inna, niż ją sobie wyobrażał, mianowicie obarczona znamieniem bezkrytycznej ufności we wzniosłe ideały i całkowitym oddaniem wobec religijnych przywódców. Po swym wielkim zwątpieniu Batchelor udał się do buddyjskiego klasztoru w Korei, aby tam na Dalekim Wschodzie uratować resztki swej „buddyjskości”, w innej już tradycji *son*, na Zachodzie znanej jako *zen*. Po trzech latach zrzucił jednak mnisie szaty i powrócił do świeckiego życia.

Pozostałych 12 rozdziałów, które stanowią drugą część książki, poświęca autor swoim dalszym duchowym poszukiwaniom, wyzwolonym już spod cenzury instytucjonalnego buddyzmu. Po latach odmitologizowywania Buddy Gautamy, którego wielowiekowa tradycja pozbawiła ludzkiej twarzy, Batchelor w 2009 roku wyruszył w podróż szlakiem północnym, upamiętniającym najważniejsze wydarzenia z życia Mędrca z rodu *Śākyów*. Wędrownka ta pozwoliła autorowi spojrzeć na założyciela buddyzmu jako na konsekwentnego pragmatyka, odrzucającego wszelkie jałowe spekulacje – zarówno te dotyczące Boga, jak i życia po śmierci czy też końca świata – mające jedynie ludzki umysł. Zdaniem autora, nauki Buddy, których istotę stanowią cztery szlachetne prawdy i związana

⁵ *Vippasanā* (sansk. *vipaśyanā*) – kultywowana przez theravādę starożytna technika medytacyjna, której celem jest uzyskanie wglądu w naturę rzeczywistości, czyli bezpośrednie doświadczenie powszechności cierpienia, nietrwałości zjawisk oraz ich niesubstancjalności.

z nimi szlachetna ośmioraka droga, to nic innego jak przepis na doskonałe człowieczeństwo. Co więcej, nawet *nirvāna*, stanowiąca zwieńczenie buddyjskiej praktyki, nie jest, o dziwo, celem ostatecznym. Jest nim natomiast, jak podkreśla były mnich, „życie w taki sposób, by każdy wymiar człowieczeństwa mógł się urzeczywistnić i rozkwitnąć” (s. 182).

Jak widać, stosunek autora do buddyjskiej doktryny, w skład której wchodzi między innymi cztery szlachetne prawdy, szlachetna ośmioraka droga, idea współzależnego powstawania tudzież koncepcja reinkarnacji, nie jest jednoznaczny. Zdecydowanie odrzuca on ideę nieustannych odrodzeń, o czym była już mowa wcześniej. Jeśli chodzi o trzy pozostałe elementy, to nie wysuwa on w stosunku do nich co prawda większych obiekcji, ale przyswaja je na swój, dość redukcjonistyczny, sposób. O ile dla Buddy Gautamy problem nieszczęścia i droga do jego przezwyciężenia motywowane były osiągnięciem najwyższego dobra, czyli *nirvāny*, o tyle dla Batchelora nie mają one żadnego soterycznego wymiaru, a jedynie czysto praktyczny – jako metoda uczynienia doczesnej egzystencji bardziej znośną i ludzką. Wyzwolenie, a raczej nieustanne wyzwalamie, utożsamia on z pokonywaniem własnych słabości i radzeniem sobie z indywidualnym cierpieniem, całkowicie pomijając przy tym sferę przekraczającą doczesność. W przeciwieństwie do swych duchowych nauczycieli, Buddhę postrzegał autor przede wszystkim jako wysoce rozwiniętego moralnie i intelektualnie człowieka, ale nigdy jako istotę całkowicie przebudzoną. Odrzuciwszy wyidealizowany obraz Gautamy jako istoty transcendentnej, która jest w stanie towarzyszyć adeptowi na jego buddyjskiej ścieżce, sprowadził on Buddhę jedynie do roli swoistego terapeuty, który pozostawił po sobie cenne wskazówki do tego, jak żyć tu i teraz. Czy jednak owo „tu i teraz” na pewno oznaczało dla Przebudzonego przyzwoite życie w *samsārycznym* świecie? Kwestia ta wydaje się co najmniej wątpliwa.

Wyznania buddyjskiego ateisty są pozycją o tyle wartościową, że nie przedstawiają buddyzmu w sposób napuszony, jako religii, która rzekomo odkryła to, czego inne duchowe tradycje religijne nie zdołały nawet ujrzyć. Batchelor stara się uświadomić czytelnikowi, zwłaszcza temu, który z buddyzmem się nie spotkał albo wie o nim niewiele, że religia ta ma różne oblicza, wykreowane przez skrajnie odmienne kultury i prądy filozoficzne krajów, w których przyszło jej się rozwijać. Pozycja ta, pomimo swego publicystycznego charakteru, zawiera wiele rzeczowych informacji, jak chociażby te zawarte w załącznikach dotyczących kanonu palijskiego i zrekonstruowanej mapy Indii z okresu życia Buddy Gautamy. Problem jednak stanowią umieszczone na końcu książki przypisy, wprawdzie przyporządkowane do konkretnych rozdziałów, ale w głównym tekście niewyróżnione, co zdecydowanie utrudnia namierzenie tekstu źródłowego, z którego autor korzystał. Mylący jest również użyty w tytule termin „ateista”. Autor w prezentowanej przez siebie pozycji ani razu tym określeniem się nie posłużył, niejednokrotnie natomiast przyklejał sobie etykietkę agnostyka. Buddyjskim ateistą nie jest, ale czy można zatem powiedzieć, że jest buddyjskim agnostykiem? Wydaje się, że Batchelor w swej książce nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Jeśli taka postawa jest możliwa do przyjęcia, to z pewnością nie propaguje on już tego samego buddyzmu, który niegdyś z całą stanowczością odrzucił, ale tym bardziej nie jest to również buddyzm, którego tak usilnie w palijskim kanonie poszukiwał.

MICHAŁ CIECHANOWSKI
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Lublin